

Przedsiębiorcy z branży wiatrakowej przygotowują znacznie więcej projektów inwestycyjnych niż są w stanie zrealizować. Tylko jedna na trzy rozpoczynane inwestycje w elektrownie wiatrowe jest finalizowana. Dlatego coraz głośniejsze domagają się zmian w powstającym od ponad roku projekcie „zielonej ustawy”.

– Na 30 przygotowywanych turbin wiatrowych stanie co najwyżej 10. Takie są nasze doświadczenia – operatorów, władz samorządowych. A chętnych do inwestowania drastycznie ubędzie – mówi Krzysztof Prasalek, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej.

Powołuje się na raport „Analiza wpływu proponowanych zmian w systemie wsparcia na energetykę wiatrową w Polsce” przygotowany dla PSEW przez firmę doradczą PwC.

Prezes stowarzyszenia podkreśla, że już dziś część firm wycofuje się z polskiego sektora energetyki odnawialnej. Oprócz nowego systemu wsparcia proponowanego w ustawie o odnawialnych źródłach energii, który ma być niekorzystny dla inwestorów wiatrakowych, wymienia jeszcze inne bariery.

– Niemożliwość przyłączeń nowych inwestycji, zaostrzone wymagania środowiskowe, protesty społeczne, które także odbierane są przez część inwestorów jako utrudniające znacznie realizację inwestycji. To wszystko powoduje, że trudniej jest doprowadzić inwestycje do końca – przekonuje w rozmowie z Agencją Informacyjną Newseria Krzysztof Prasalek.

Co więcej, banki wycofują się z kredytowania wiatrakowych inwestycji. Te wszystkie trudności sprawiają, że inwestorzy muszą przygotowywać znacznie więcej projektów niż rzeczywiście chcą zrealizować. Wiedzą bowiem, że tylko co trzecia zostanie zrealizowana.

– Projektów przygotowanych będzie musiało być jeszcze więcej, żebyśmy na końcu te 4 tysiące MW mogli dobudować do roku 2020 – uważa Krzysztof Prasalek.

Właśnie te 4 tys. MW brakuje w Polsce do osiągnięcia zakładanych przez rząd celów. A te są istotne dla realizacji unijnych zobowiązań. Zgodnie z nimi udział energii z odnawialnych źródeł w finalnym zużyciu energii musi wynosić min. 15 proc. w 2020 roku.

Aby doprowadzić do zrealizowania tego celu rząd przyjął „Krajowy Plan Działania w zakresie energii ze źródeł odnawialnych”. W dokumencie zapisano, że w 2020 roku moc wytwórcza z elektrowni wiatrowych ma wzrosnąć do ponad 6 tys. MW. Dla porównania, w tym samym roku Polska ma pozyskiwać 2 MW mocy z energii słonecznej, z dużych elektrowni wodnych – niezmiennie 853 MW, zaś z biogazu – 802 MW.

Według Urzędu Regulacji Energetyki pod koniec września tego roku w kraju zostały wybudowane 663 elektrownie wiatrowe o łącznej mocy 2,3 tys. MW. Brakujące 4 tys. MW mocy inwestorzy powinni zainstalować w ciągu następnych 7 lat.

– Dlatego musimy dzisiaj mieć takich projektów na 10-12 tys. MW – szacuje Krzysztof Prasalek.

To, zdaniem prezesa, kolejny argument za tym, by resort gospodarki zmienił propozycje w projekcie ustawy o OZE. Dotychczasowy kształt ustawy oznacza, według PSEW, koniec energetyki wiatrowej w Polsce. Powodem jest przede wszystkim brak ochrony praw nabytych dla inwestycji już zrealizowanych i

## Walka z wiatrakami - coraz mniej farm wiatrowych w Polsce

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: niedziela, 02, grudzień 2012 23:00

Barbara Łączna

Odśłony: 1415

---

tych będących w toku. Inwestorzy wstrzymują więc swoje działania, bo nie wiedzą, na co mogą liczyć w przyszłości.

Problemem dla rentowności inwestycji ma być również brak waloryzacji opłaty zastępczej wskaźnikiem inflacji. Opłatę zastępczą muszą uiszczać przedsiębiorstwa energetyczne, które nie kupiły tzw. zielonych certyfikatów i nie produkują ekologicznej energii. Brak waloryzacji sprawi, zdaniem PSEW, że w momencie skoku inflacji nie będzie się opłacało produkowanie energii z wiatru, bo taniej będzie wnieść opłatę zastępczą.

*Źródło: [www.newseria.pl](http://www.newseria.pl)*